Wydanie poranne

Przedpłata
za „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRE.

Wydanie poranne

Przedpłata
za „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12—.

Numer pojedynczy w miejscu 10 h. na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Nr. 207. Kraków, Środa dnia 27 Lipca 1904 r. Rok XII.

WOJNA.

Między Ljaojang a Mukdenem.

Po zwycięstwie nad korpusem jenerała Kellera dnia 17 b. m. w wąwozach Motien rozpoczął jenerał Kuroki ofenzywę. Ani Kozacy Rennenkampfa w Sikojan, ani forty w Kiaotung i nad brzegami Czifu, ani skały Lienszankwanu, ni kilkunastogodzinne wysiłki wielkich mas wojska, ni luźne bataljony, uderzające z wściekłością na skrzydła, nie zdołały powstrzymać Japończyków. Widocznem było, że te kolumny, które z gór Motien rozwinęły się do ataku, przeprowadzą go na wielkiej przestrzeni aż do koleji mandżurskiej i zatrzymają się dopiero w Liaojang i Mukdenie. Jak daleko doszły dotychczas, gdzie stoją przednie straże Kurokiego, brak o tem dokładniejszych wiadomości, jak również brak wiadomości o walkach na tej przestrzeni w ostatnich dniach, a przecież wobec parcia Japończyków ku koleji i wobec konieczności obrony tejże przez Rosjan, bo w tem leży ich ocalenie, codziennie toczyć się muszą walki wielkie i zacięte. — Wobec takich sytuacji nadchodzi wiadomość, że jenerał Kuropatkin stanął w Mukdenie. Pobyt naczelnego wodza tamże, łączony zawsze z najniebezpieczniejszą placówką, potwierdza, że punkt ciężkości wypadków wojennych przybliżył się znacznie ku Mukdenowi.

Według doniesienia Kuropatkin zajął się w Mukdenie zorganizowaniem wojsk, które nadeszły z Charbinu. Znaczyłoby to, że chce on spiesznie stworzyć linję obronną: Liaojang-Mukden i na tych najważniejszych strategicznie punktach stawić opór nadciągającej armji Kurokiego, której pułki rosyjskie do tej pory nie zdołały wstrzymać.

Równocześnie nadchodzi depesza, że Japończycy przerwali na dłuższej przestrzeni tor kolei mandżurskiej. Depesza nie określa, w którem miejscu dokonano przerwania, w każdym razie fakt ten dowodziłby, że Japończycy dotarli już do toru kolejowego. W związku z tą depeszą stoi doniesienie *New York Heralda*, że Kuroki wdarł się klinem w wojska Kuropatkina i rozdzielił je na dwie części. Depesza ta pozwala przypuszczać, że przerwanie toru nastąpiło w okolicy Liaojang.

Jak wielkie ma znaczenie dla armji Kuropatkina kolej mandżurska, wyjaśniliśmy już dawniej wyczerpująco, zbytecznem zatem byłoby pisać, jakie ma znaczenie przerwanie toru tej koleji. Rozdzielenie zaś wojsk Kuropatkina na dwa luźne oddziały oznacza początek końca pierwszej części wojny, który, jak ostatnie wypadki zapowiadają, rozegra się prawdopodobnie między Liaojang a Mukdenem.

Pod Portem Artura.

Ostatnie dni nie przyniosły żadnych wiadomości o sytuacji pod Portem Artura. Powszechna uwaga zwrócona jest wprawdzie obecnie na Liaojang i Mukden, gdzie jenerał Kuroki w szybkiem tempie prowadzi operacje przeciw wojskom Kuropatkina, nie znaczy to jednakże, aby wzmożona czynność ruchomej armji japońskiej powodowała bezczynność wojsk oblegających. Być może, że Japończycy zaprzestali na razie szturmów na poszczególne forty, niemniej jednak prace oblężnicze prowadzone są bez przerwy i bez przerwy czynią tam przygotowania do jeneralnego szturmu, którego oczekiwać należy wkrótce. Donoszą o tem obydwaj korespondenci *Daily Chronicle*. Pierwszy z nich, będący w głównej kwaterze Kurokiego, pisze, że wśród oficerów japońskich powszechna uwaga skierowana jest obecnie na Port Artura, skąd oczekują wszyscy wiadomości o szturmie. Drugi korespondent z Tokio donosi, że według tamtejszych przypuszczeń szturmu decydującego należy się spodziewać między 1—3 sierpnia.

Te dwa doniesienia z różnych stron uzasadniają przypuszczenie, że pod Portem Artura wkrótce nastąpią ważne wypadki.

Nastrój w Japonji.

O poglądach opinji publicznej japońskiej na obecną wojnę i o nastroju umysłów wśród społeczeństwa japońskiego podają *Rusk. Wied.* kilka następujących uwag:

„Japończycy nie obchodzą swoich zwycięstw i oczekują do tryumfowania na upadek Portu Artura, który powinien nastąpić w najbliższej przyszłości. Jeden z nich mówił do korespondenta: „Rosjanie długi czas trzymali się mężnie, ale w końcu stracili męstwo. Nie są tak mężni, jak my. Napad nasz był szalenie śmiałym, ale tak samo napadniemy na Port Artura. Tam padnie nas może jeszcze więcej, może i 30 tysięcy ludzi, ale weźmiemy Port Artura tak samo, jak wzięliśmy wzgórza Nauszan. Tak będzie napewno“.

Korespondent zauważył, „My, cudzoziemcy, uznajemy zalety armji japońskiej i męstwo oddzielnych jednostek, ale sądzimy, że wasze wojska w Mandżurji nie osiągną celu takiemi ofiarami. Będziecie odnosili Pyrrhusowe zwycięstwa nad mniejszością, a przegracie przy równych siłach“.

Na to odparł Japończyk: „Nie wierzymy w to; zwyciężymy w polu i przeciw siłom w dwójnasób większym, ale wtedy armja nasza będzie walczyła daleko ostrożniej. Teraz przedewszystkiem musimy wziąć Port Artura i tu nie boimy się żadnych ofiar“. Potem dodał: „Czy to prawda, że Niemcy są dumni z tego, że my, uczniowie ich, uczyliśmy się tak dobrze?“ — „I przewyższyliście ich?“ — „Tego nie powiedziałem“. — „Ale pomyślał pan, jak wszyscy Japończycy; przecież oni nikogo nie uważają za mężniejszych od siebie“. — „My uważamy za mężne i inne narody. Dowiedli tego i Rosjanie pod Tiurenczenem i na wzgórzach Nauszańskich“.

Za najbardziej bohaterski czyn uważają Japończycy wjazd dwóch rosyjskich baterji szybkostrzelnych na wzgórek Nankaliński, skąd energicznie ostrzeliwały Japończyków nad Nauszan.

Drobne wiadomości z wojny.

W liście rannych zamieszczonej w *Rusk. Inwal.* znajdujemy następujące nazwiska o brzmieniu polskiem:

W bitwie na przełęczy Fengszulińskiej ranieni zostali w dniu 17 lipca pułkownik 33-go jeleckiego pułku piechoty, Eugenjusz Poraj-Koszyc; pułkownik 9-go wschodnio-syberyjskiego pułku strzelców Paweł Kolorowicz, porucznik tegoż pułku Adolf Saulewicz i porucznik 24-go wschodnio-syberyjskiego pułku strzelców Gabryel Cywczyński.

Powrót z wojny. Kilka rodzin warszawskich otrzymało zawiadomienia z Dalekiego Wschodu od krewnych-wojskowych o rychłym powrocie swoim do Warszawy, na mocy zezwolenia, otrzymanego od władzy. Pomiędzy innymi nadesłał zawiadomienia szeregowiec Domański. W tych dniach również powraca syn wicedyrektora „Lutni“ dr Jan Rzepko, który z podróży powrotnej nadesłał rodzicom zawiadomienie telegraficzne.

Finita la comedia.

„Związek wszechniemiecki“. — Tyranja Schönerera. — Świetne zwycięstwo podczas wyborów w 1900/1901. Zasługa Wolfa. — Upojenie pierwszych miesięcy. — Zemsta Schönerera. — Wyrzucenie Wolfa. — Walka bratobójcza. — Ostateczne rozbicie.

Nasz korespondent wiedeński (*Mn.*) pisze:

„Związek wszechniemiecki“ (*Alldeutsche Vereinigung*) w Izbie poselskiej przestał istnieć. — Jerzy Schönerer zaproponował, aby ów klub rozwiązać. Motywował, że każdy poseł wszechniemiecki uzyska dzięki temu zupełną swobodę działania. Do życzenia prezesa, tyranizującego swoich podkomendnych, każdy z nich musiał się zastosować. Tak więc w trzy lata po zwycięstwie podczas wyborów 1900/1901 roku wszechniemcy zniknęli z powierzchni parlamentarnej, jako zorganizowane stronnictwo polityczne.

Wybory 1900/1901 r. skończyły się 18 stycznia 1901 r. Wybrano 21 radykalistów niemieckich, grupujących się około Schönerera i jego najwierniejszego wówczas adjutanta Karola Hermana Wolfa. Z wszystkich stronnictw w Austrji oni odnieśli najświetniejsze zwycięstwo. Poprzednio w Izbie poselskiej, wybranej za Badeniego, zasiadało ich pięciu, teraz wchodzili do Izby w liczbie 21 posłów. Zyskali zatem 16 mandatów, głównie w Czechach, kosztem postępowców niemieckich i socjalistów.

Była to zasługa Wolfa, który — mimo wszystkich swoich błędów, jako polityk i jako człowiek — posiada niesłychane zdolności agitacyjne, wtedy nadto odznaczał się powagą i wpływem wśród mas niemieckich, jak niewielu polityków. Steina, dra Tschana, dra Schalka wybrano tylko dlatego, że polecił ich Wolf.

Na jego też wniosek radykaliści niemieccy przyjęli miano „wszechniemców“. Gdy ta uchwała zapadła, Schönerer, jak zwykle, bawił w swym zamku Rosenau. Pogodził się z faktem dokonanym, ale nie taił niezadowolenia. Spodziewał się bowiem, że radykaliści nazwą się klubem „Jerzego Schönerera“. Poprzysiągł zemstę Wolfowi.

Upojeni zwycięstwem, w pierwszych miesiącach występowali bardzo zaczepnie. Atakowali Kościół katolicki na każdem posiedzeniu, dr Eisenkolb grał rolę Marcina Lutra, Stein urządzał skandale, jakich jeszcze nie widział parlament austrjacki.

Nagle w listopadzie 1901 r. pękła bomba. Schönerer zmusił Wolfa do złożenia mandatu, odsłonił jego przygody miłosne z panną Tschau, zrujnował go finansowo.

Wolf atoli podjął rzuconą mu rękawicę. — W początkach 1902 r. zdołał groźbą samobójstwa wywalczyć z powrotem oba mandaty do Rady państwa i do Sejmu czeskiego. Był to cios śmiertelny dla dumy Schönerera. Przekonał się, że nie posiada wpływu na masy niemieckie. W gromadzie wszechniemców zjawiła się dezercja. Zrazu jeden, potem dwóch, potem trzech i tak dalej. Odpadło ośmiu. Potem dwóch wyrzucił sam Schönerer, między tymi posła Bergera, który ma pieniądze i dlatego jest niezależniejszym od n. p. takiego Ira, żyjącego z łaski Schönerera.

Ostatecznie pan na zamku Rosenau zrozumiał, że jedynym sposobem uniknięcia śmieszności — klub liczący siedmiu czy ośmiu członków — będzie rozwiązanie „Związku wszechniemieckiego“. Klub upadł. Ale każdy, kto trzeźwo sądzi, wie, że idea wszechniemiecka w Austrji nie upadła, lecz przeciwnie zyskała dzięki rozbiciu szenererowców. Schönerer i jego pachołkowie kompromitowali ideę wszechniemiecką, której wyznawcami w Austrji są dzisiaj i ludowcy pp. Pradego oraz Derschatty, i postępowcy niemieccy pp. Demla, Haasego, D'Elverta. Te żywioły mają teraz robotę ułatwioną, odkąd Schönerer i jego figlarze zeszli z areny parlamentarnej jako klub zorganizowany.

Na straży naszych zbiorów.

II.

Kwestja stworzenia posady jeneralnego dyrektora miejskich muzeów z niemniej ważnem pytaniem: kto zostanie dyrektorem zreorganizowanego Muzeum techniczno-przemysłowego? żywo zainteresowała kulturalne koła naszych czytelników. Z listów, któreśmy otrzymali, widzimy, iż nie wszyscy zdają sobie z rzeczy tych sprawę zupełnie jasno.

Kwestje są dwie, dają się jednak załatwić za jednym zamachem z jak największym pożytkiem dla Krakowa, rozwiązane zaś tak, jak my je rozwiązać pragniemy, nawet z korzyścią dla budżetu miejskiego.

Dyrektor Muzeum narodowego jest już faktycznie dyrektorem prawie **wszystkich** muzeów miejskich. Jeżeli zamianowany zostanie również dyrektorem Muzeum techniczno-przemysłowego, ogólna zwierzchnicza władza skupi się w jego rękach.

Dyrektor Kopera, czuwając nad rozwojem wszystkich naszych muzeów, będzie osobą, zajmującą tę nową posadę, a nie roszczącą z tego tytułu żadnych pretensyj do jakiegokolwiek wynagrodzenia.

Osoby, bliżej znające dra Koperę, zapewniły nas, że w razie zamianowania go dyrektorem Muzeum techniczno-przemysłowego, poprzestanie na połowie pensji, przywiązanej do tej posady; zna bowiem dobrze stan finansów miejskich i — o ile radby otrzymać jak najwięcej pieniędzy dla rozwoju powierzonych sobie instytucyj — o tyle sam ma wymagania jak najskromniejsze.

Zdajemy sobie doskonale sprawę z tego, iż podobne załatwienie sprawy mocno się niektórym klikom i osobistościom nie spodoba.

Nowa posada jeneralnego dyrektora z dobrą pensją — wszak to kąsek smaczny. Ten i ów chciałby go połknąć. A tu raptem... figa malowana!

Posada dyrektora muzeum techniczno-przemysłowego — to drugi smaczny kąsek — ale naturalnie z całkowitą, dzisiejszą pensją. Człowiek rozumny, energiczny, który dał już dowody, jak pracować potrafi, chciał-by się podjąć pracy za skromniejsze wynagrodzenie?

Ależ to skandal! Czem-że ta lub owa partja płacić lub szachrować będzie za przyjęte podczas wyborów zobowiązania, za wyświadczone usługi, czem zatykać gębę niezadowolonym, których milczenie tą lub inną synekurą, ofiarowaną pierników, okupić można? Polityka przedewszystkiem! przed nią w kąt idą wszystkie względy — z uczciwością na czele.

Czy i tym razem dobro sprawy, interesy szerokich kół, logika i uczciwość zdeptane zostaną — zobaczymy.

Przy tej sposobności należy zwrócić uwagę na konieczność zjawienia się — niby archanioł z ognistą rózgą — jeneralnego szefa konserwatorów, człowieka fachowego, energicznego, który się nikogo i niczego bać nie będzie, broniącego naszych zabytków z tą zaciętością, a nawet brutalnością — w imieniu miłości dla Sztuki — z jakiemi kto żyw te zabytki u nas niszczy lub zohydza.

Ot, w naszych oczach, pewien bazgracz chemicznie wyprany nietylko z talentu, ale z najzwyklejszej przyzwoitości, śmie swoimi pseudo assyryjsko-lembergskimi esami-floresami plugawić świątynię krakowską, którą do połowy ozdobił jeden z najznakomitszych nietylko polskich, lecz i europejskich artystów, przez nas, na naszą hańbę zbojkotowanych. Jest to skandal, na którego napiętnowanie nie ma dość silnych słów. Że ten pan nie jest ani artystą, ani człowiekiem przyzwoitym — dowodem najlepszym to, że śmiał się roboty podjąć. Nie słyszał widocznie nigdy o tem, że tam, gdzie jednolitość osiągniętą być może — tam osiągnięta być powinna. W tym wypadku więc kończenie pracy, już do połowy doprowadzonej, nawet przez talent znakomity — byłoby faktem zasługującym na ostry protest.

Konserwator, o jakim marzymy, powinienby mieć władzę dostateczną do zapobiegania podobnym skandalom. Bez jego zezwolenia, żadne roboty w kościołach i gmachach publicznych nie mogłyby być przez kołtunów kołtunom powierzane. Precz z sekretem, z tajemniczością, otaczającą u nas z zasady wszystkie tego rodzaju roboty! Katedra płocka nie jest kurnikiem, któryby miał prawo „zdobić“ — po odrzuceniu znakomitego projektu Mehoffera — pierwszy lepszy bazgracz-kuzynek osoby wpływowej. Kurnikiem nie jest również wszechnica lwowska. Osoby — nie mające o sztuce żadnego wyobrażenia — nie miały: 1-o prawa powierzania malowania auli osobie niepowołanej, a następnie: 2-o niszczenia wykonanych w całości robót. Rezultat: 2000 złr., rzuconych w błoto i tworzenie potępienia godnych precedensów.

Takich kwiatów starczy na całe bukiety. Ale czy to kogo u nas oburzy? czy wywoła ostrą i stałą reakcję? Wszak to tylko sztuka! My jesteśmy, jako mokre ściereczki, przylepione do kątów, w które je ciśnięto. Niektóre z nich „robią politykę“, inne objawiają żywotność, gdy można coś gdzieś... łatwo zarobić i to jest — z małymi wyjątkami — bilans naszego życia...

A gdy pewnego pięknego poranku, dowiemy się, iż Wawel zdobi malowidłami pan Żmurko, który — jak twierdzi pewne pismo — uczuł wściekły pęd do religijnego malarstwa, słynny twórca pensjonarek domu Tellier na trawce, czyli gwiazda betleemska, zaśpiewamy tylko — jak w „Posłańcu Nr. 6666“: trara, dylu, dylu, by się dostroić do panującego stylu.

Zżydzenie Galicji.

I.

Motto:

Krzyczymy, że nam Polskę wzięli Rusy, Prusy
I za to wstręt czujemy do nich w głębi duszy;
Dzisiaj naszą ojczyznę po raz czwarty rozbierają [żydzi
Lecz mało kto z Polaków czuje to i widzi.

Gdy niegdyś król Dawid uniesiony dumą królewską kazał policzyć mieszkańców swego państwa żydowskiego Palestyny — niedługo potem Bóg go pokarał, bo spuścił tak straszną zarazę, iż kilkadziesiąt tysięcy żydów wyginęło na morowe powietrze.

Od tego czasu datuje się zapewne przesąd w żydowstwie, że żydkowie jadąc na wozach jarmarcznych nie lubią, gdy ich dla figlów chłopaki na palcach liczą.

Nam jednak nie figle w głowie — ale troska nas ogarnia o przyszłość naszego kraju rodzinnego, gdy rozważamy mnożność żydów w Galicji.

Jeszcze w r. 1831 na 4 i pół mil. ludności liczono żydów na 247 905 głów. Aliści w 15 lat w r. 1846 na 5 mil. ludności było 328.797 żydów. A już w r. 1870 na 5,418 616 dorachowano się ich 575 918 — a obecnie wedle urzędowych dat statystycznych dr T. Pilata na 7,315.939 całej ludności żydzi wykazują pokaźną cyfrę bo 811.371.

W żadnym z krajów Austrji, a nawet na całym świecie z wyjątkiem ziem Królestwa polskiego, pod panowaniem Rosji, stosunek wzrostu ludności żydowskiej do innych narodowości nie jest tak zastraszającym jak w Galicji.

Bo podczas gdy ludność polska i ruska wzrasta w pojedyńczych dziesiątkach lat o 13, a najwyżej o 16 proc., to ludność żydowska mnoży się o 25, a nawet 28 proc. raźniej, z czego nie mamy powodu bardzo się cieszyć.

Zwłaszcza, że obliczono, iż za lat 50, gdyby z tą samą siłą płodności Izrael naprzód postępował, to dla nas Polaków i Rusinów nie wiele miejsca pozostanie — wyjąwszy jeśli jakie elementarne, ekonomiczne czy polityczne czynniki tamy temu zalewowi żydowskiemu nie położą.

Na to zaś wedle zwykłych rachub ludzkich liczyć nie możemy.

Miejsca coraz to mniej! Jak pod Prusakiem braciom naszym usuwa się z pod nóg główną podstawę ich bytu — ziemię, tak i w Galicji nie lepiej.

Wedle podręcz. statyst. Galicji, tom VII. z roku 1894, wszystkich właścicieli tabularnych było 4 493. posiadających ogółem 5,371.270 morgów. W tej zaś liczbie figuruje 630 właścicieli ziemskich żydów z 591.694 morgami. A więc na każdych 100 właścicieli tabularnych 14 żydów! Doliczyć należy do tej cyfry i 783 dzierżawców żydowskich z 723.725 morgami ziemi, a otrzymamy wynik wcale niepocieszający na nasze zagadnienia. Horoskop przyszłości wcale nie pociągający, tembardziej, że i inne posterunki bytu naszego narodowego poważnie są zagrożone.

Weźmy z kolei właścicieli realności. Wedle dat biura statystycznego od r. 1873 do 1894 ogółem 49.823 realności zlicytowano, a licytantami żądającymi egzekucji w 67 proc. wypadków byli „nasi najserdeczniejsi sąsiedzi“. Kto nie zna historji osławionego Banku włościańskiego, kto nie zasłyszał o tych pełnych tragizmu masowych wywłaszczeniach chłopów, mieszczan, a nawet szlachty, ten nie zna tej smutnej karty żałobnej i źródeł nędzy Galicji!

Hough Conway.

W OBJĘCIACH NOCY.

Przekład z angielskiego H. S.

21 (Ciąg dalszy).

— Nie w tem miejscu, panie. Doktór i ja jesteśmy starzy przyjaciele. Mógłbyś pan, gdybym co powiedział, pobiedz do niego, dopuścić się gwałtu, a ja wystawiłbym się na gniew jego. Przypuszczam, że pan powraca do Anglji?

— Wyjeżdżam z powrotem natychmiast.

— Daj mi pan swój adres; może napiszę do pana, albo lepiej odwiedzę pana za pierwszym razem jak będę w Londynie, a jednocześnie złożę moje uszanowanie pani Vaughan.

Pragnąłem tak bardzo przeniknąć tajemnicę całej tej sprawy, że dałem mój bilet wizytowy.

Wtedy kazał zatrzymać powóz i wysiadł. — Uniósł kapelusza, a w oczach jego, które spotkały się z mojemi, widziałem wyraz tryumfu i przebiegłości.

— Żegnaj, panie Vaughan. Zważywszy, może powinno się winszować panu, iż ożeniłeś się z kobietą, której przeszłości odszukać niema sposobu.

Rzuciwszy mi ten ostatni pocisk — pocisk, który przeszył mnie jak ostrze sztyletu — wymknął się bardzo szczęśliwie dla niego, zanim zdążyłem uchwycić go za gardło.

Pilno mi było bardzo widzieć znów moją biedną żonę, której przeznaczenie przedstawiało mi się w zupełnie nowem świetle.

Udałem się w tej chwili na stację koleji i wyjechałem do Anglji.

II.

Podejrzane braterstwo.

Tak, zadowolona była, gdy mnie znów ujrzała. Przyjęła mnie bardzo dobrze, nie pozbywając się jednak swej niepewności i smutku. Poznała mnie... Biedna moja Paulina! O, gdybym mógł znaleść sposób pomożenia jej do odzyskania, choćby na chwilkę, tej inteligencji uciekającej!

Mijały miesiące, nie przynosząc żadnej zmiany. Postępy, na które zdawał się liczyć Ceneri, urzeczywistniały się, lecz tylko z rozpaczliwą powolnością.

Najlepsi doktorzy z całej Anglji badali Paulinę. Wszyscy powiadali jedno i to samo: „Wyzdrowienie jest możliwe, w każdym razie jednak trzeba wpierw poznać dokładnie okoliczności, które sprowadziły chorobę.“

A ja wątpię, abyśmy mogli kiedykolwiek je poznać.

Ceneri nie dał znaku życia, Macari także się nie odezwał.

Więcej obawiam się, niż pragnę przybycia tego ostatniego, od chwili, kiedy wypowiedział takie przykre dla mnie słowa.

Mieszkamy ciągle przy ulicy Valpole. Miałem zamiar kupić dom, lecz na co? Paulina nie byłaby zdolna nim rządzić; nie zajmowałaby się niczem. Pozostaliśmy zatem w mojem dawnem mieszkaniu, a ja żyję prawie jak pustelnik.

Nie mam ochoty przyjmować przyjaciół i znajomych.

Niektórzy z tych, co widzieli Paulinę, przypisują moje zamknięcie się w domu zazdrości; dotąd nikt nie wie prawdy.

Nieporównana piękność mojej żony zachwyca mnie, jakby mnie zachwycał obraz lub posąg. Staram się wyobrazić sobie na tej twarzy obumarłej, dawniejszą jej inteligencję i proszę Boga, aby pozwolił, żeby kiedyś spojrzenie jej ożyło i odpowiedziało mojemu.

W ten sposób w naszem cichem mieszkaniu dni upływają. Zima się już kończy, szczodrzenica i bzy mają już pączki, w małych ogródkach, zdobiących front domu.

Na szczęście, lubię książki. Gdyby nie to, życie moje byłoby okrutnie jednostajne. Nie mam serca, zostawić Paulinę samą i bawić się w towarzystwach. Czytam, studjuję, podczas gdy moja żona siedzi cicho w tym samym pokoju. Musiałem wyrzec się muzyki; strasznie działa na nerwy Pauliny.

Melodje, które mnie najwięcej zachwycają, ją drażnią poprostu.

To też gram chyba, jak wyjdzie na spacer z Pryscylą, inaczej fortepian nigdy nie bywa otwierany.

Ci tylko, którzy lubią muzykę tak, jak ja ją lubię, mogą zrozumieć, jaki to dla mnie brak jest wielki.

Pewnego dnia byłem sam w domu; dają mi znać, że jakiś pan chce się zemną widzieć. Nie powiedział swojego nazwiska, tylko, że przybywa z Genewy. To chyba Macari... Idąc za pierwszym popędem, chciałem powiedzieć, że nie mogę go przyjąć.

Wielokrotnie, od naszego spotkania, przychodziły mi na myśl słowa jego, kiedy chciał mi dać do zrozumienia, że w przeszłości Pauliny były rzeczy, które wuj jej starał się ukryć. Za każdym razem, gdy o tem myślałem, mówiłem sobie, że to była złośliwa insynuacja zakochanego, który dostał odprawę i który przez złość stara się obudzić podejrzenia szczęśliwego rywala.

Macari był jedynym węzłem pomiędzy Pauliną i jej przeszłością, ponieważ Ceneri wyjechał na zawsze. Był on jedynym, który mógł dać jakieś objaśnienia o mojej żonie, jedynym, którego obecność była zdolna choć w pewnej mierze ożywić jej pamięć zamarłą, przypominając sceny i wydarzenia, w jakich może uczestniczył.

Dlatego to zdecydowałem się ostatecznie, żeby się zobaczył z Pauliną.

Będzie miał swobodę mówić o jej przeszłości, nawet o dawnej swojej miłości dla niej, — o czem będzie chciał, wszystko jedno, aby tylko pomódz Paulinie odnaleść ciąg zatracony jej wspomnień.

Macari wszedł i doznałem wrażenia, pomimo serdecznego uścisnienia ręki, jakiem mnie powitał, że odwiedziny jego nic dobrego nie zwiastują. (C. d. n.)

Aleście pewnie słyszeli o owym morskim legendarnym potworze — polipie, który tysiącznymi sploty, jak ramionami, uchwyciwszy choćby i najpotężniejszy okręt, ciągnie go do głębin morskich, do zguby. Ileż splotów, ile przeróżnych środków ma Izrael na swe usługi, aby wśród nas wywalczyć sobie przemożne stanowisko i przewagę. Handel! Te stereotypowe słowa handlarza z Kazimierza lub Zarwanicy „handele, handele" rozbrzmiewają przenikającym aż do szpiku kości złowieszczem echem. Handel jest tylko w rękach żydowskich!

Od karczmarza sprzedającego siwuchę, aż do engrosisty z Wiednia kierującego operacjami finansowemi w Galicji, całe żydowstwo przejęte jest jedną wielką myślą, by za pomocą tej pompy ssącej, ściągać z nas wszystkie soki żywotne i nie dopuścić, aby „broń Boże", katolicy naprawdę jęli się handlu na większą skalę. Bo handel w trochę szerszem znaczeniu pojęty, to prawdziwa kopalnia złota, to niechybna droga do wzbogacenia się.

I rzeczywiście żydzi mogą się pochlubić nie lada zdobyczami na tem polu. Rezultaty są aż nadto widoczne! Izby handlowe w rękach żydów! Bo kto je obsadza? Kupcy żydowscy! Wybory z małego i wielkiego handlu muszą wypaść po myśli żydów, bo n. p. w Krakowie na przeszło 1 tys. 200 uprawnionych do głosowania kupców z kurji małego handlu, głosowało aż blisko tysiąc żydów! Kto został wybrany? Przedewszystkiem obrońca żydów Daszyński, a potem tacy jak Seinfeld, Drobner i inni żydzi, a w końcu ci, co na żydowskim wózku jadą i majufes śpiewać muszą. To też ta garstka chrześcijańskich kupców ledwie dyszy pod obuchem nieuczciwej i zachłannej konkurencji Izraela.

Sto lat temu na Stradomiu w Krakowie nie było jeszcze ani jednego żyda, dziś wszystkie arterje handlowe obstawione „najserdeczniejszymi". Wszystkie gałęzie handlu doskonale zastąpione żydowstwem, a te setki magazynów wielkich, sklepików, kramików wciągają miljony złota zebranego z gleby polskiej.

Niemcy na usługach Rosji.

Proces królewiecki.

Dzisiejsze telegramy przyniosły z Królewca wyrok w procesie o zdradę stanu, toczącym się od dni kilku przeciw ośmiu robotnikom za przemycanie do Rosji druków, obrażających cara i mających nadto na celu rozszerzanie idei socjalistycznych i rewolucyjnych w jego państwie. Proces ten wywołał w Niemczech wielkie, głębokie i bolesne wrażenie, odsłaniając bowiem dla Europy ohydne stosunki, panujące w carstwie, skompromitował rząd niemiecki, płaszczący i poniżający się nikczemnie wobec Rosji.

Oskarżenie o zdradę stanu wniósł na życzenie policji pruskiej ambasador rosyjski, motywując swój wniosek treścią pism skonfiskowanych u oskarżonych. Oprócz tendencyj socjalistycznych, zawierać one miały głosy, nawołujące do rewolucji, gwałtów i politycznych mordów. Tymczasem bieg procesu przekonał, że najważniejsze ustępy z inkryminowanych czasopism i dzienników — przetłómaczone w konsulacie rosyjskim — przedstawione zostały sądowi w przekładzie fałszywym, często wprost przeciwnym duchowi i tekstowi oryginałów. Jeneralny konsul rosyjski, wezwany przez trybunał wyrokujący, usprawiedliwiał „błędy tłómaczenia" niedbałością, „wynikającą ze zbytecznego pośpiechu".

Równocześnie, cały przebieg procesu uwidocznił sensacyjne szczegóły rządów rosyjskich, nam oddawna dobrze znanych, lecz dla szerszych kół niemieckich dotąd zupełnie obcych i pokrytych mgłą tajemniczą. Na żądanie obrony, znakomicie prowadzonej przez adwokatów: Liebknechta, Haasego i Heinemanna, — którzy z niezwykłą zręcznością odpierali nieszczęśliwe wycieczki prokuratora — przesłuchiwano dra Michała Reussera, byłego profesora na uniwersytecie w Tomsku. Zrzekł się on swej posady i stanowiska z powodu konfliktu wywołanego między nim a rosyjskiem ministerstwem oświaty, pochwalającem wstrętny fakt obicia studentów nahajkami w czasie rozruchów.

Otóż wymieniony profesor, kawaler wysokiego rosyjskiego orderu św. Andrzeja, w wyczerpującym wywodzie przedstawił ponury obraz wewnętrznych stosunków, panujących w Rosji. Według jego relacji, car-samowładca, jest zupełnie bezsilny. Czynownictwo rządzi w jego imieniu, a pomimo to jednakże, urzędnik, jak każdy inny poddany cesarstwa, zależy od samowoli swego przełożonego, posiadającego nieograniczoną władzę nad nim i jego losami. Prawo wolności sumienia w Rosji nie istnieje wcale. Za przejście z prawosławia na katolicyzm czeka zmieniającego wyznanie wysłanie na Sybir. Prasa, straszliwie uciskana, pozostaje nieustannie pod najsurowszą kontrolą najniemądrzejszej cenzury. Wyroki sądowe zmieniać może administracja dowolnie. Wszystkie procesy karne wolno w danym razie, gdy rząd tego wymaga, przekazać sądowi wojennemu i naznaczyć dla każdego zupełnie specjalne normy. Pomijamy mnóstwo innych szczegółów powszechnie u nas znanych, a które jednak musiały wywrzeć na przewodniczącym rozprawie piorunujące wrażenie, jeśli niedwuznacznie wyraził w swojem *resumé* mniemanie, że „życie duchowe w Rosji nie istnieje wcale".

Obrońcy nadto sformułowali pytanie, czy istnieje ustawa, na mocy której można poddanym niemieckim wytoczyć proces o obrazę Rosji, oraz czy istnieje między Niemcami i Prusami z jednej strony, a Rosją z drugiej, wzajemność prawna. Sędziowie królewieccy o istnieniu jej nic nie wiedzieli. Niemieckie ministerstwo spraw zagranicznych, zapytane o to telegraficznie, odpowiedziało, że wzajemność prawna nie istnieje, nie wie jednak czy w tym względzie rosyjski kodeks karny nie posiada jakiegoś przepisu, radzi więc, aby sąd w Królewcu udał się po informacje do rządu rosyjskiego. Sam fakt nie istnienia wzajemności prawnej, podkopał fundament, na którym oparto oskarżenie przeciw poddanym niemieckim, wykazując całą podłość władz pruskich, idących na rękę despotycznym zachciankom władz rosyjskich. Temu też przypisać należy oburzenie, ujawnione i ujawniające się dotąd w uczciwych organach prasy niemieckiej, które ze wstrętem potępiają wytoczenie procesu, oraz formy służalcze w jakich rozpoczęty został.

Wyrok wydany — jakkolwiek jeszcze zbyt surowy — świadczy jednak poniekąd, że opinja publiczna wycisnęła na nim pośrednio swoje piętno, porachowanie bowiem skazanym w karze miesięcy, przesiedzianych w więzieniu śledczem, miało być do pewnego stopnia zadosyćuczynieniem za akt srogości niesłychanej z jaką pruska żandarmerja i policja rzuciła się na obwinionych dla przypochlebienia się Rosji.

ZE SWIATA.

Ucieczka wężów. Dnia 15 b. m. cały Madryt mówił o dwóch wężach, które zdołały uciec z tamtejszego zwierzyńca w parku „Buen retiro". Stało się to około 9 rano. — Z powodu wielkiego upału węże były rozdrażnione. Gdy dozorca poprzedniego dnia przyniósł im króliki na pożarcie, jeden z wężów ukąsił dozorcę w palec. Dnia 15 b. m. rano ten sam wąż rzucił się na dozorcę, który wszedł do klatki i oplótłszy go, zaczął dusić. Wąż miał 6 metrów długości, dozorca więc był wobec niego bezsilny. Brakło mu tchu i żebra nieszczęśliwej ofiary zaczęły trzeszczeć. Na szczęście inni dozorcy pośpieszyli na pomoc swemu koledze. Rozpalonem żelazem i dużemi obcęgami zdołali rozjuszone zwierzę oderwać od ofiary, tymczasem atoli drugi wąż, mający 5 metrów długości, uciekł drzwiami, które były otwarte. Gdy następnie dozorcy wynosili swego kolegę omdlałego, uciekł i drugi wąż. Publiczność, znajdującą się w parku, na wiadomość o ucieczce wężów, ogarnęło przerażenie. — Panie mdlały, a dzieci krzyczały i płakały. Jeden z wężów przepełznął na drugą stronę ale dla jadących powozami i konno. Właśnie w owej chwili przejeżdżał tamtędy konno konsul rumuński. Koń, przestraszony, skoczył w bok, a następnie wspiął się, a jeździec padł na trawnik i zwichnął sobie rękę. Gubernator miasta zarzą-

„Noc listopadowa".

Stanisława Wyspiańskiego.

I. Opuściła prasę „Noc listopadowa" Stanisława Wyspiańskiego, znana dotąd polskiej publiczności w paru tylko ułamkach, z których jeden — Pożegnanie Demeter z córką Korą, umieszczonym był przed paru laty w zbiorowej książce, poświęconej pamięci Sewera (Maciejowskiego), drugi, Scena w szkole podchorążych, drukowanym był zeszłego roku w listopadzie w *Krytyce* i w *Czasie*.

Obecnie wyszła całość, związana z 8 scen dramatycznych, które podajemy w streszczeniu. Całość ta obejmuje dzieje jednej nocy, tej nocy zwycięskiej, tryumfalnej, bohaterskiej, rozpoczętej pod wezwaniem Pallady i duchów zwycięstwa, które jednak o świcie odlatują wyższym odwołane rozkazem, opuszczając zbudzony naród i zostawiając go własnym siłom, wskutek czego nowe popełni błędy i w nowe popadnie nieszczęścia. Przedtem jednak przesuwa się przed nami cały szereg postaci, mających odegrać wybitniejszą rolę w rozpoczynającym się dramacie dziejowym.

Pallas:
Ujrzycie bohatery i karły
I wojenniki i gachy
I dumne, pychą pojęte
I podłe, jako gad liche
I wyniosłe i groźne i ciche
I zbrodnicze i jako cud święte.

W pierwszej scenie na korytarzu szkoły Podchorążych ukazuje się Pallas Atene, zwołując duchy zwycięstwa, skrzydlate boginie, bo już Ares bóg wojny opuścił bramy Olimpu i oparł nad miastem, należy go więc wesprzeć i stanąć przy jego boku, aby mógł dopełnić wojennego dzieła. Posłuszne wezwaniu zjawiają się boginie, a Nike Napoleonidów czuje się przedewszystkiem powołaną do roztoczenia opiekuńczych skrzydeł nad rozpoczynającą się sprawą. Ona najbliższą jest tym, którzy powstać mają, ona im dostarczy wodza, co „chmurny jak noc", a dzięki jej „dotąd chadza we chwale i wszyscy ku niemu drżą" gotowa jest nawet sprzeciwić się Palladzie, która doradza podstęp.

Nike Napoleonidów:
Któż im będzie wrogiem?
Pallas:
Książe.
Nike Napoleonidów:
Oni jego pochwycą?
Pallas:
Zdradą!!
Nike Napoleonidów:
Nie!
Pallas:
Oni tam wiecą gromadą
I pochwycą księcia w pół-śnie,
Pójdziesz za nimi?
Nike Napoleonidów:
Nie!!
Niech walczą twarzą w twarz,
Niech pierś o pierś ubroczą,
Niech działa na się zatoczą,
Tej nocy walce wydolę
Niech wyjdą w pole,
Uderzą miecz o miecz.
Pallas:
Przeznaczenie ty nieposłuszna,
Rzecz ma się dopełnić już.
Nike Napoleonidów:
Ty wielka, a ty małoduszna
Niechaj podejmą oręże,
I idą walczyć, jak bogi
Olimpu zeszłam progi!
Pallas:
Spalę cię w ogniach rumieńca
Poznajesz Gorgony węże?
Nike Napoleonidów:
Nie zwolę wieńca.

Po skończonej naradzie, boginie rozlatują się na miasto, pozostaje tylko Pallas, a pod jej natchnieniem Piotr Wysocki zwołuje podchorążych i roznieca w nich ogień zapału, objaśniając im przytem plan wybuchu, projekt zamachu na wielkiego księcia i na arsenał.

Wysocki:
Hej bracia, dzieci, żołnierze
Za broń, za broń, za broń!
Niech każdy za giwer bierze
I ustawia się w szeregu, w podwórze.
Hej bracia, oto budzą się burze,
Za broń, za broń, za broń;
Przyszedł czas, gdy zrywamy obroże,
Po gardła i ręce porze
i święcim noże,
Śmierć przywłaszczycielom
tyranom.
Co nasze kalają trony
Co brudem ołtarze ścielą,
Bóg wziął nasze obrony
Śle wolność ludom i stanom,
Czas pomsty za bezprawie
Czas pomsty — lećcie żórawie.
(Już za nim dziewa znów się stawia
i słowem ogniem go zaprawia,
i słowem ogniem go porywa
Płonąca wiedźma łun straszliwa).

Okrzykiem „do broni!" kończy się ta scena.

Następna odsłania nam wnętrze pałacu Belwederskiego, gdzie wielki książę Konstanty i żona jego Joanna związani namiętnością, a rozdzieleni rasową nienawiścią, żyją w ustawicznej rozterce pomiędzy pchającym ich ku sobie miłosnem uczuciem, a dzielącem ich wiecznie wzajemnem niedowierzaniem. W ów wieczór listopadowy ich także ogarnia niepokój, jakby przeczucie gotujących się wypadków. Patrzą w ogród, a wzrok ich ciągnie ku sobie biały posąg konny Sobieskiego. Joanna dostrzega obok niego jakieś cienie, i nie myli się, tam w istocie czekają spiskowcy, mający za chwilę dokonać zamachu. — Wielki książę zazdrosny jest o biały posąg, on mu odbiera serce żony, ona jest Polką, ten posąg, to jej bohater.

W. Książe.
Tym głazem
ty rozkochana —

dził natychmiast obławę przy pomocy dwustu gwardzistów municypalnych. Obława trwała przez cały dzień. — W parku kilkunastu gwardzistów strzelało przez długi czas do jakiegoś przedmiotu, który uważali za węża. Po rzęsistej pukaninie, podczas której rzekomy wąż ani drgnął, — zbliżyli się gwardziści do niego i przekonali się, że to był wąż... do polewania trawników. Wreszcie jednego węża zabili gwardziści koło pałacu kryształowego i podzielili się jego mięsem, które ma być wybornem. Drugi wąż, a mianowicie boa-dusiciel, został znaleziony ku wieczorowi w parku „Buen-retiro“, gdzie pożarł kozę, należącą do tamtejszego właściciela mleczarni, poczem ułożył się na trawniku zupełnie bezwładny. Gwardziści chcieli go zastrzelić, ale dyrektor zwierzyńca, Cavanna, przeszkodził temu, wyjaśniwszy gwardzistom, że wąż jest już nieszkodliwy, gdyż trawienie połkniętego zwierzęcia ubezwładniło go na kilkanaście godzin. Rzeczywiście węża, pogrążonego w spiączce trawienia, dozorcy bez trudu zawlekli do klatki.

* * *

Ku czci poległych rodaków. W Mestre pod Wenecją odsłonięto tablicę pamiątkową ku czci dwóch żołnierzy z pułku jenerała Kamila Bordana. Konstantego Mickiewicza i Izydora Dembowskiego, którzy polegli podczas obrony Wenecji dnia 27 października 1848 roku.

* * *

Mordy polityczne w Rosji. Zamordowanie Andrejewa wicegubernatora w Elizawet polu, jest dziesiątym z rzędu zamachem pod rządami Mikołaja II, wymierzonym przeciw dygnitarzom państwowym w Rosji. Andrejewa poprzedził niedawno Bobrikow. Śmiercią skrytobójczą zginęli dwaj ministrowie; Bogolepow, minister oświaty i Sipiagin, minister spraw wewnętrznych. Zamordowany został również gubernator Bogdanowicz w Ufie. Przypominamy dokonany w roku zeszłym zamach na jenerał-gubernatora Kaukazu księcia Galicyna. Szczęśliwie uniknęli śmierci: jenerał Wahl, gubernator wileński; książe Oboleński, gubernator charkowski i nadprokurator synodu Pobiedonoscew. Do szczęśliwych zaliczyć również należy barona Korffa, gubernatora łomżyńskiego, który powracając z inspekcyjnej po gubernji podróży, powitany został strzałami chybiającemi celu. Jak na jedno krótkie panowanie, liczba wcale pokaźna!

Joanna.
Może
W. Książe.
Ja go każę zrzucić z konia
Joanna.
Już nie patrzę
W. Książe.
Wysadzić go każę
Joanna.
Ech!
W. Książe.
Każę ozłocić — blachą okuć złotą
Zmierzym się oko w oko. bohater...
Joanna.
Z hołotą.
W. Książe.
Małczaj!
Joanna.
Ot zaś co jest?
W. Książe.
Ty dumą i pychą
Karmiona duszo, patrz — ty bańką lichą
Skrzysz się w kolorach twych żądz niedościgłych
Jak tęcza rzucasz farby przez obłoki
A lada wicher je zdmuchnie, pogrzebie
Roślino wiotka polskiej oderwana glebie
Czar ciebie polski owiał, pojęły uroki
Tak ja złamię —

Wśród dalszej jednak sceny miłośnej Wielki Książe i Joanna zdradzają przed sobą skryte ambitne rojenia, których spełnienie mogłoby ich zjednoczyć. — Gdyby tak zostać królem polskim, stanąć na czele Polaków, Polskę wydźwignąć — Wielki Książe otrzymał właśnie list od cara, powierzający mu nieograniczoną władzę. — Jej mąż, zbawca ojczyzny, na czele powstania — marzy Joanna.

Wnet jednak powraca nieufność. — Wspomniała o powstańcach — Polka — może jest z nimi w zmowie. — On może chciał ją tylko wybadać, doniesie cesarzowi co usłyszał, błędne koło bez wyjścia. — Słowo „szpieg“ pada z ust Joanny. — Nadchodzą zausznicy i szpiegowie księcia — Gendre — Kurta, Makrot, przynoszą słuchy zebrane po mieście, tam się coś gotuje. Poprzednio już obudził niepokój pożar wybuchły na Solcu (znak umówiony przez powstańców). — Ale wchodzi oficer służbowy donosząc, że pożar ugaszony, nie przypisując mu znaczenia. — Wszyscy się rozchodzą, światła gasną — w Belwederze nastaje cisza.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś środa Pantaleona męczennika, Aurelji i Natalji panny; we czwartek Botwida męczennika, Innocentego papieża i Wiktora papieża męczennika.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 4 minut 3, zachód przypada o godz. 7 minut 29, długość dnia godzin 15 minut 26.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

W diecezji tarnowskiej przeznaczono nowowyświęconych kapłanów na następujące stanowiska: ks. Jan Bajda do Łęk Dolnych, ks. Andrzej Jaroch do Tuchowa, ks. Roman Mazur do Zassowa, ks. Michał Przywara do Szczepanowa, ks. Józef Rogoziński do Nowego Wiśnicza, ks. Jan Słowik do Zassowa, ks. Karol Suwada do Zgórska, ks. Józef Szewczyk do Szczepanowa, ks. Jan Wiślicki do Grębowa, ks. Roman Sitko na kapelana biskupiego w Tarnowie.

Przeniesienia: ks. Adam Kurkiewicz ze Starego Wiśnicza do Bolesławia, ks. Franciszek Chrzanowicz, z Siedlec do piwnicznej, ks. Aleksander Goleo z Pleśnej do Kolbuszowej, ks. Józef Słazyk z Tuchowa do Zbyszyc, ks. Jan Pabis z Kolbuszowy do Dębicy, ks. Ludwik Czapieński z Zassowa do Radłowa, ks. Franciszek Sikorski z Łęk Dolnych do Zaborowia, ks. Wojciech Woźniczka z Mszany do Kolbuszowej, ks. Ignacy Pawlik z Kolbuszowy do Mszany, ks. Franciszek Gatfiński z Kamienicy do Rzochowa, ks. Bartłomiej Łeś z Wietrzychowic do Borowej, ks. Wł. Bączyński z Barcic do Radomyśla, ks. Andrzej Bartoszewski z Borowej do Wietrzychowic, ks. Jan Korzeń z Radomyśla do Barcic, ks. Paweł Szczygieł ze Szczepanowa do Bielczy, ks. Franciszek Stasiałek z Rzochowa do Kamienicy, ks. Jan Wilczeński z Pstrągowy do Dobrej.

Szkolnictwo w Krośnie. Nasz korespondent pisze: Zakończenie roku szkolnego w szkołach ludowych, odbyło się przy urozmaiconym programie pod przewodnictwem dra St. Nowosieleckiego, starosty i p. K. Brzostowicza dyrektora szkoły realnej.

W szkołach ludowych wzrasta ustawicznie frekwencja tak, że tworzy się już oddziały trzecie.

Wielka liczba młodzieży celującej a mały procent niedostatecznych nasuwa myśl, że poziom umysłowy tutejszej młodzieży szkolnej jest wyższy i że praca gron nauczycielskich musi być prowadzona racjonalnie.

Szkole realnej przybywa już tego roku V klasa początkowa, niechęć zniknęła i uczniowie garną się do szkoły. W terminie przedwakacyjnym zdało egzamin wstępny 26 uczniów.

Piękny czyn spełnia nasz Magistrat obdzielając młodzież ubogą a pilną w drogie nieraz przybory szkolne.

Semminarjum żeńskie prywatne ma już rok istnienia za sobą. Z pomiędzy 28 panienek otrzymały celujące świadectwa: pp. Eugenja Bielska, Salomea Filarówna, Ludwika Kozłowska, Jadwiga A. Niedzielska, Stan. Iz. Widlarzówna, Stefanja J. Wiśniewska.

Szkoła im. Konopnickiej w Hucie polańskiej jest na ukończeniu. Na zewnątrz i wewnątrz zajmują się oszalowaniem budynku i polakierowaniem na biało. Sala szkolna ma 7·60 m i 6 m, wysokość 3·35 m. z nią w ścisłem połączeniu absyda kaplicy wynosząca 3 m i 2 m, oddzielona drzwiami kilkoskrzydłowemi sięgającemi pod sufit. Przestrzeń tą zajmuje mensa wraz barokowym ołtarzykiem, obrazem św. Jana Nepom., darem znanego artysty malarza p. A. Lenika w Krośnie.

KaplicZka jest już prawie uposażoną, posiada kielich złoty z patyną, dar ks. W. Bieli, kat. seminarjum naucz., mszał i kanony mszalne dar ks. biskupa Pelczara, ornat z Tow. szat liturgicznych w Krośnie, dwa srebrne wielkiej wartości lichtarze, dar drowej Mazurkiewiczowej, dywan na stopień od pani Marji Kumorowej.

Mieszkanie dla kierownika szkoły, jest bardzo piękne, składające się z dwu pokoji obszernych i kuchni. Umeblowanie i inwentarz szkolny sprawia T. S. L. w Krośnie.

Dzięki obywatelskiej pomocy p. Jana Widlarza c. k. insp. okręg. posada będzie obsadzoną już od 1 sierpnia, jakkolwiek poświęcenie i otwarcie szkoły odbędzie się około 8 września.

Szkoła rolnicza w Suchodole przy Krośnie prowadzona pod wytwornem kierownictwem dyrektora Edmunda Bielskiego wywiera wielki wpływ na właścicieli gruntów w znacznym promieniu. Liczni też rolnicy śpieszą tutaj w kłopotach i znajdują przyjacielską radę, bezinteresowną pomoc, a w ciekawych pogadankach z dyrektorem szkoły lub prof. Froniem i prof, Gąsienicą przemija się u ludu chęć do intenzywnej i racjonalnej gospodarki.

W b. r. opuściło zakład 12 wychowanków szkoły rolniczej, na rok pierwszy przyjęto 18 uczniów po większej części Rusinów, którzy dzięki agitacji ruskich księży garną się do szkół rolniczych, podczas, gdy nasza młodzież może nawet nie wie o istnieniu szkół rolniczych i ich zbawiennym wpływie w podniesieniu rolnictwa krajowego.

Jubileusz kapłański. W Sromowcach niżnych obchodzono dn. 21 b. m. dwudziestopięciolecie kapłaństwa ks. J. Kwiatkiewicza. Licznie zebrane duchowieństwo tak ze strony węgierskiej, jak naszej, ofiarowało czcigodnemu jubilatowi kielich mszalny z odpowiednim napisem.

P. Józef Chorąży, utalentowany monologista krakowski, zachęcony powodzeniem wycieczki po uzdrowiskach naszych, udaje się w tych dniach powtórnie na szereg występów do Rabki, Szczawnicy, Rymanowa i Truskawca. Dotychczasowe występy artysty budziły wszędzie żywe zainteresowanie i cieszyły się, jak nam z kilku miejsc, donoszono dużem powodzeniem i uznaniem publiczności.

Po skończonym sezonie kąpielowym udaje się p. Chorąży w podróż do miast wschodniej Galicji.

Szkoły polskie w Cieszynie. Sprawozdanie gimnazjum polskiego w Cieszynie wykazuje z początkiem roku szkolnego 1903/04 ogółem 228, z końcem roku szkolnego 217 uczniów. Z tych 217 pochodzi ze Śląska 206, z Galicji 8, a 3 z poza granic Austrji. Cyfry te są wymowne: stwierdzają one aż nadto wyraźnie, że gimnazjum polskiemu w Cieszynie głównego zastępu młodzieży dostarcza sam Śląsk, że więc ten zakład nie jest, jak Niemcy twierdzą, wytworem sztucznym, ale wynikł z potrzeb miejscowych i potrzebom czyni zadość.

Statystyka wyznaniowa uczniów zakładu przedstawia się tak: z 217 uczniów było 153 katolików, a 64 ewangelików wyznania augsburskiego.

Zbiory naukowe zakładu są znaczne. Imponującą jest bibljoteka nauczycielska, która ma 3.928 dzieł w 6.282 tomach. Bibljoteka polska dla uczniów składa się ze 1.112 dzieł w 1.482 tomach, — bibljoteka niemiecka z 426 dzieł w 472 tomach, — w bibljotece podręczników dla uczni ubogich jest przeszło 2.000 książek.

Do pięcioklasowej szkoły ludowej mieszanej z prawem publiczności utrzymywanej przez „Macierz szkolną“ chodziło w ubiegłym roku 325 dzieci, z tego 185 chłopców i 140 dziewcząt. W roku założenia szkoły (1900) było tylko 129 dzieci.

Zamknięcie jarmarku krajowego. W niedzielę zamknięto we Lwowie jarmark wyrobów krajowych. po pięciotygodniowem trwaniu. — Atrakcje i zabawy trwać będą nadal, a jednocześnie w niektórych pawilonach odbywać się będzie licytacja. Jarmark nietylko nie skończył się deficytem, który przewidywano, ale przyniósł jeszcze nadwyżkę w kwocie 12.000 k. Dzienny targ na jarmarku wynosił zwyż 5000 koron. W pawilonie Kraj. Związku przem. utargowano przez cały czas jarmarku 8000 kor. przeważnie za wyroby drobnego przemysłu, zaś w pawilonie muzycznym 12.000 koron.

Przed samem zamknięciem wystawy spłonął pawilon, w którym umieszczono panoramę dziejów Polski, urządzoną na dochód lwowskich kół. Towarz. Szkoły Ludowej. Pawilon ten oświetlony był zwykłą lampą naftową, która pękła. Spaliło się wszystko: obrazy, soczewki, książki etc. Szkoda wynosi przeszło 2.000 koron, będą ją musiały pokryć lwowskie Koła. Ocalono tylko dwie puszki ze składkami.

Bezrobocie w Borysławiu. Komitet strejkujących robotników wystosował pismo do przedsiębiorców z zaproszeniem do podjęcia układów na nowo. Strejkujący otrzymują liczne zasiłki od organizacji robotniczych także z po za granic kraju.

W poniedziałek w samo południe wybuchł pożar w szybie naftowym firmy Mikucki i Perutz. Pożar prędko ugasili pionierzy, ponieważ nie było wiatru. Aresztowano J. Fronia, pomocnika stolarskiego, podejrzanego o podpalenie.

Ziemia w Poznańskiem. Dzienniki podają znów cały szereg faktów, ściągających się do działalności komisji kolonizacyjnej, Osobną rubrykę stanowią sprzedaże ziemi przez włościan. Do „Gaz. grudziądzkiej“ donoszą, że p. Rzygenda z Babich Mostów pod Łasinem sprzedał swoją posiadłość, obejmującą 60 morgów obszaru, za 10,000 marek, komisji kolonizacyjnej, inny zaś obszarnik, p. Plitt, toczy z nią również rokowania w sprawie sprzedaży swojej posiadłości. „Dz. kujawski“ pisze: Gospodarz, Tomasz Talarczyk z Chwałkowa pod Mchami, zamieścił w Nrze 180 „Schrimmer Kreisblattu“ ogłoszenie, że ma zamiar sprzedać posiadłość, i że nabywca Niemiec ma pierwszeństwo! Komisja kolonizacyjna kupiła dobra rycerskie Wierzchucin, w pow. bydgoskim, od p. Bärwalda z Nakła. Cena kupna wynosi około pół miljona marek. Z pod Żnina donoszą do „Lecha“, że większa posiadłość polska przeszła na własność komisji kolonizacyjnej. Podstawiony był kupiec z nazwiskiem polskiem. Pośredniczyli w sprzedaży dwaj Polacy: jeden z Gniezna, drugi z Poznania. Bliższych informacji na razie brak. „Gazeta Grudziądzka“ donosi, że jeden

majątek polski uratowano przed kolonizacją. Układy w sprawie Gzik, majątku p. Jana Wojnowskiego w pow. wąbrzeskim w Prusach Zachodnich, z p. Friedlaenderem ozfnięto a majątek ten nabył p. Józef Paszota z Plemiąt.

KRAKÓW, 27 lipca

Nabożeństwo. Wczoraj w dzień św. Anny, patronki kościoła akademickiego, odbyło się nabożeństwo odpustowe wobec licznie zebranych parafjan i bractwa kościelnego. Bractwo to założył w r. 1590 biskup krakowski kardynał Jerzy ks. Radziwiłł, którzy bractwa tego był członkiem protektorem.

Samę celebrował O. Gustaw Fibhauser T. J., kazanie wypowiedział O. Marcin Czermiński T. J. — Przed sumą odbyła się procesja po kościele, w której wraz z duchowieństwem udział brało bractwo gremjalnie z chorągwiami i feretronami. Podczas sumy chór męski pod kierunkiem p. St. Niepielskiego śpiewał Mszę Leitnera z towarzyszeniem instrumentów dętych. Na Graduale wykonano a capella Molitora „Difusa est“, a na ofertorjum Surzyńskiego „Filiae regum“.

Zapiski osobiste. Przybyły na pogrzeb ś. p. Cecylji księżnej Lubomirskiej, ks. arcybiskup Teodorowicz, odjechał wczoraj do Wiednia.

J. E. p. namiestnik hr. Potocki i J. E. p. marszałek kraj. hr. St. Badeni, odjechali wczoraj z powrotem do Lwowa.

Pogrzeb ś. p. Cecylji księżnej Lubomirskiej odbył się wczoraj przed poł. z pałacu przy ulicy św. Jana do kościoła OO. Dominikanów. Przed wyprowadzeniem Msze św. przy zwłokach odprawili ks. arcybiskup hr. Szeptycki i arcybiskup ormiański ks. Teodorowicz.

Zwłoki eksportował do kościoła w asystencji licznego duchowieństwa kanonik kapituły lwowskiej ks. Adam ks. Sapieha. Orszak żałobny, w którym udział brali starcy i sieroty Tow. dobroczynności, szedł ulicami św. Jana, Rynkiem, Grodzką i placem Dominikańskim.

Za karawanem oprócz rodziny książąt Lubomirskich postępowali: JE. namiestnik p. Andrzej hr. Potocki, JE. marszałek kraju p. Stanisław hr. Badeni, JE. dr Bobrzyński, delegat nam. p. A. Fedorowicz, wiceprezydent m. p. M. Chyliński, dr Fr. Paszkowski, p. Wł. Kozłowski, rektor prof. dr Krzymuski, starosta Myślenicki p. Fetter, oraz wiele osobistości z miasta i kraju. Karawan otaczali leśni dzierżawcy i oficjaliści dóbr książęcych, którzy trumnę ze zwłokami na swoich ramionach ponieśli na karawan, a następnie do grobowca.

W orszaku duchownym postępowali z patronatu Myślenickiego: ks. St. Hałatek z Lubienia, ks. Ant. Dobrzański z Myślenic, ks. W. Kowalczyk z Polmia; ks. J. Zeliwski z Trzebini; ks. Ant. Łazowski z Trzemeśni i ks St. Hamusiak z Poręby Wielkiej. Sumę żałobną w kościele celebrował biskup sufragan ks. Anatol Nowak, a po kondukcie eksportował zwłoki do kaplicy św. Róży JEm. książe kardynał Puzyna, któremu towarzyszyli arcybiskupi Szeptycki i Teodorowicz i biskup Nowak.

Podczas Sumy chór pod kierunkiem O. Sadoka śpiewał „Requiem“ Förstera i „Animas fidelium“ Molitora, a na zakończenie „Salve Regina“ Vattera. Podczas Sumy trumna ze zwłokami umieszczona była na katafalku w presbiterjum bogato udekorowanem w kwiaty i płonące świece, tudzież w dywany, makaty i gobeliny.

Eksportacją i całem urządzeniem dekoracyjnem pogrzebu zajmował się zakład pogrzebowy pana Aleksandra Szafrańskiego.

Burza. Poniedziałkowa sucha burza była tylko przygrywką do wczorajszej, która z krótką ulewą przeszła nad miastem przed godziną 2 po południu. Grzmoty odzywały się od czasu do czasu, trzy pioruny, jeden po drugim, padły od strony wschodniej za miastem. Jeden z nich punktualnie o godz. 2 uderzył w szopę gospodarza Puchały w pobliżu fabryki mąki kościanej w Dąbiu, na kilkaset kroków od Wisły. Zapalona od pioruna szopa w jednej chwili jak snop słomy stanęła cała w płomieniu. W 3 minuty po zaalarmowaniu z wieży Marjackiej wyruszył na miejsce III. oddział straży pożarnej pod komendą naczelnika p. Nowotnego. Pomimo tego pośpiechu szopa cała objęta płomieniem spłonęła do szczętu.

W szopie spaliło się 12 kóp, czyli 740 snopków żyta świeżo zwiezionego z pola.

Pioruny dały się we znaki linjom automatycznym i telefonicznym stacji pożarnej, uszkodziwszy połączenie I. i III. linji telegraficzno-automatycznej i linję telefoniczną, łączącą stację z budownictwem miejskiem.

W Grand hotelu piorun wprawił w ruch wszystkie dzwonki elektryczne.

Dziś od rana niebo całe zachmurzone, choć bez deszczu. Powietrze się ochłodziło. Wiatr zachodni.

Minister rolnictwa, br. Giovanelli, w towarzystwie radcy sekcyjnego br. Sackena, przybył w poniedziałek o godz. 1 30 pop. do Krakowa w ścisłem „incognito“ i zamieszkał u p. delegata A. Fedorowicza. W towarzystwie p. delegata zwiedził p. minister, muzeum Czartoryskich, dom Matejki, kościół św. Anny, ponownie Katedrę na Wawelu i kościół Bożego Ciała. O godzinie 10·20 wieczór wyjechał minister do Wiednia.

Posłaniec Nr 6666. Wczoraj odegrała operetka lwowska po raz trzeci wesołą operetkę „Posłaniec Nr 6666. Publiczność wypełniła salę po brzegi i żywo oklaskiwała bardzo dobrą grę pp. Miłowskiej, Tracikiewiczówny, Łopatyńskiej, Kasprowiczowej i pp. Lelewicza, Kotowskiego, Malawskiego, Ozońskiego i Kratochwila. — Pomimo ulewnego deszczu jaki panował wczoraj w naszym mieście, sztuczny deszcz w końcu aktu drugiego nie stracił swego uroku.

Z Uniwersytetu. P. Kazimierz Lubecki, rodem z Lublina, w Królestwie Polsk., otrzymał wczoraj na tutejszym Uniwersytecie stopień dra praw.

Omyłka druku. W nrze poniedziałkowym „Głosu Narodu“ w notatce p. t. „Podpalenie z zemsty“ podano mylnie nazwisko: Bromowicz zamiast: Rumowicz.

NEKROLOGJA.

Dnia 25 lipca b. r. zmarł w Gdowie ks. Michał Kolor, poddziekani dekanatu Niepołomskiego, proboszcz w Gdowie w 51 roku życia a 22 kapłaństwa. R. i. p.

Władysława z Zajączkowskich Heck, żona profesora gimnazjum św. Anny w Krakowie, przeżywszy lat 38, zmarła dnia 25 b. m. Wyprowadzenie zwłok odbędzie się we środę dnia 27 b. m. o godz. 5 tej po południu z domu żałoby l. 21 przy ul. Studenckiej, wprost na miejsce wiecznego spoczynku. Nabożeństwo żałobne odprawionem zostanie we czwartek dnia 28 b. m. o godzinie 9 rano w kościele OO. Kapucynów.

Repertuar Operetki lwowskiej w Krakowie.

We środę 27 lipca: „Piękna Helena“, operetka w 3 a. J. Offenbacha.

We czwartek 28 lipca: „Posłaniec Nr 6666“, operetka w 3 akt. z prologiem C. M. Ziehrera.

W piątek 29 lipca teatr zamknięty.

DZIAŁ EKONOMICZNY.

Dostawa sukna. Nadprokuratorja państwa we Lwowie ogłasza licytację w drodze ofert na dostawę większej ilości rozmaitego sukna na ubiory służbowe dla dozorców i straży więziennej zakładów karnych we Lwowie i Stanisławowie. Rozprawa ofertowa odbędzie się dnia 29 lipca b. r.

Dyrekcja policji we Lwowie ogłasza licytację ofertową na dostawę części uzbrojenia i umundurowania dla straży wojskowo policyjnej we Lwowie i Przemyślu. Termin dla ofert upływa z dniem 29 b. r. Bliższych informacyj udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Po pożarze Brzeska.

(*Od naszego sprawozdawcy*).

W uzupełnieniu wczorajszego sprawozdania o pożarze miasta Brzeska, podajemy jeszcze następujące szczegóły:

Ogień, jak wspomnieliśmy, wybuchł w domu żydówki Krauterowej, na drodze prowadzącej do Okocimia, nie zaś w domu obok kościoła, jak mylnie doniosły niektóre dzienniki. Dom Krauterowej jest oddalony od Kościoła mniej więcej 200—300 kroków. Pożar miały wzniecić dzieci Krauterowej, które gotowały jajka na maszynce spirytusowej. Nieszczęście zaś chciało, że zaczęło się palić koło południa, podczas wielkiego wiatru. Wskutek tego pożar rozszerzył się tak szybko. Straż ogniowa z Krakowa z brandmistrzem p. Wójcikiem przybyła dopiero o godz. wpół do 3-ciej pop., kiedy ogień objął już prawie całe miasto. Straży krakowskiej zawdzięczać jednak należy, iż pożar nie objął dalszej części miasta, po za sądowym budynkiem. Wogóle inne straże pożarne nie umiały sobie radzić z ogromnym pożarem. Jedno tylko wojsko pracowało skutecznie i niestrudzenie. Nieszczęściem było to, iż nie znalazła się dostateczna ilość ludzi chętnych, którzyby stanęli do sikawek i bronili mienia swych bliźnich.

Ludzie, którzy cały swój dobytek stracili w płomieniach, pocieszali się najrozmaitszemi opowiadaniami i anegdotami. I tak jakaś kobieta stanowczo twierdziła, że spełniły się przepowiednie na rok 1903 i 1904. Niewiadomo jaki prorok miał przepowiedzieć, że w roku 1903 będzie powódź, w roku 1904 pożar, a w roku przyszłym wojna. Przepowiednie dwóch ostatnich lat sprawdziły się, czy teraz i trzecia się sprawdzi?

Na ulicach miasta rozgrywały się co chwila sceny rozdzierającej rozpaczy, miejscami sceny charakterystyczne. Jakiejś żydówce zniszczył ogień 60 skrzyń z jajami. Każda ze skrzyń miała po 24 kop, a wartość ogólną oblicza ta nieszczęśliwa na 4000 koron (?!). Towar nie był asekurowanym. Opodal na kamieniu na kupie zgliszcz siedzi również stara żydówka z córką, — przed niemi leży kilkanaście worków z mąką, — cały dobytek uratowany z ognia. Jakiś chłop pędzi na wozie drabiniastym drogą z kościoła do Okocimia i jęczy a zawodzi w niebogłosy z prawdziwie chłopską rozpaczą.

Teraz już po pożarze. Zgliszcza dymią jeszcze, a czasem wyrzucają słupy iskier. — Widok jest straszny. Ale jeszcze straszniejszy widok tej nędzy, którą spowodował rozszalały żywioł. Brak zwłaszcza żywności. Na miejscu zorganizował się już komitet, który zajmie się pierwszą pomocą, dla najnieszczęśliwszych. Zanim kraj i państwo, pośpieszą z wydatniejszą pomocą, powinniśmy starać się łagodzić choć w części tę ogromną i bezradną nędzę. Redakcja nasza chętnie pośredniczyć będzie w zbieraniu wszelkich datków na pogorzelców.

Krakowska straż pożarna po zupełnym zlokalizowaniu ognia wróciła wczoraj przedpołudniem wraz z brandmistrzem p. Wójcikiem do Krakowa.

WOJNA.

Depesze dzienne.

Bitwa pod Taszicziao.

Londyn 26 lipca. *Standard* dowiaduje się z Tientsinu, że **Rosjanie zostali w d 24 b. m. koło Taszicziao zupełnie pobici.** Z Szanghaju donosi ten sam dziennik, że Rosjanie bronili się pod Taszicziao zacięcie, rozporządzając **30.000 ludzi**, Japończycy jednak odnieśli zwycięstwo.

Daily Mail donosi z Niuczwangu, że walka koło Taszicziao trwała 14 godzin. Linja japońskiej artylerji była wyciągniętą na 24 kilom. Straty obustronne były wielkie. Rosjanie zostali wyparci ze wzgórz.

Petersburg 26 lipca. Ros. ajencja tel. donosi z Mukdenu pod datą wczorajszą:

Dzisiaj przejechał pociąg sanitarny na północ. Wiózł on 314 rannych w walce koło Taszicziao w d. 24 bm. Podczas odejścia pociągu walka jeszcze trwała. Przez dzień 24 bm. walczono od 6-ej rano do 11 wieczorem. Rosjanie wytrwali na swoich stanowiskach 10 wiorst na połud. od Taszicziao. Walka była przeważnie walką artylerji. Są powody do twierdzenia, że walka ta była tylko wstępem do walki jaka się toczyła wczoraj. Rezultat walki nie jest jeszcze znany. Trudno jest stwierdzić straty.

Do Mukdenu.

Petersburg 26 lipca. Ros. aj. tel. donosi z Mukdenu pod datą wczorajszą: Jak słychać, małe oddziały Japończyków maszerują ku Polusihou, 60 wiorst na wschód od stacji Jantaj i ku Siutsing. Jeżeli pogłoska ta się sprawdzi, to podobny ruch Japończyków świadczyłby o zamiarze obejścia Ljaojang ku Mukdenowi.

Londyn 26 lipca. (Tel. wł.) Na lewym skrzydle wojsk ros. między Liaojang a Mukdenem toczą się ciągłe walki. Ruch wojsk japońskich wykazuje, że mają oni zamiar obejść Liaojang od północy.

Depesze nocne.

Fleta japońska na morzu Czerwonem.

Londyn 27 lipca. (Tel. wł.) *Daily Mail* donosi z Suezu, że na podstawie wiarogodnych informacyj, korespondent tegoż dziennika doniósł redakcji dzisiejszej nocy, iż **rząd japoński wysłał eskadrę wojenną na Morze Czerwone.** Parowiec francuski *Schodoc* widział wczoraj rano na morzu Czerwonem 3 okręty wojenne i 2 antytorpedowce, których **flagi wojenne były bardzo podobne do flag wojennych japońskich.**

Japończycy w Niuczwang.

Tientsin 27 lipca. Japończycy obsadzili Niuczwang onegdaj o godz. 5 po poł.

Londyn 27 lipca. (Tel. wł.) *Daily Mail* donosi z Niuczwangu, że w nocy z 24 na 25 b. m. cała ludność ros. opuściła Niuczwang i udała się na północ. Dnia 25 b. m. wyszła z

Niuczwang załoga ros. złożona z 600 piechoty, 1 baterji z 6 dział i 300 konnicy. Port w Niuczwang, obwarowania i budyki kolejowe Rosjanie spalili. Tysiące Chińczyków przypatrywało się temu spokojnie.

Konsul francuski przybył do Niuczwangu, aby miasto oddać Japończykom, którzy nadciągnęli w sile 5000 ludzi.

Londyn 27 lipca. *Lloyd* otrzymał wczoraj depeszę z Niuczwang, że przybyło tam 50 kawalerzystów japońskich. Na ros. budynkach powiewa flaga francuska. — Przednia straż Japończyków nadciągnęła onegdaj rano. W mieście panuje spokój.

Petersburg 27 lipca. Ros. ajenc. tel. donosi, z Mukdenu, że na horyzoncie Inkau krąży eskadra japońska która eskortuje 20 okrętów z wojskiem.

Londyn 27 lipca. (Tel. wł.). W nocy doniosły depesze, że **Japończycy obsadzili Niuczwang i port Inkau.**

Bitwa pod Tasziczao.

Londyn 27 lipca. (Tel. wł.) Dzienniki stwierdzają, że Rosjanie w bitwie pod Taszczao zostali **zupełnie rozbici.** Ich straty do tej pory nie oznaczone; wiedziano tylko, że zginęło dwóch jenerałów i wielu wyższych oficerów.

Początkowo odwrót Rosjan odbywał się w porządku, ale później wojska zdemoralizowane klęską, poszły w rozsypkę.

Londyn 27 lipca. (Tel. wł.) Walki pod Taczczao trwały bez przerwy **od czwartku do poniedziałku.** Sobota zeszła na silnej walce artylerji, w której ze strony rosyjskiej brało udział 100 armat.

W sobotę wieczorem lewe skrzydło rosyjskie musiało się cofnąć, ale mimo to Rosjanie utrzymali jeszcze swoje pozycje.

W niedzielę bitwa trwała 14 godzin.

W nocy wojska rosyjskie otrzymały nagle **rozkaz odwrotu**

W poniedziałek po południu **Rosjanie opuścili Taszczao** spaliwszy wszystkie zapasy.

Petersburg 27-go lipca. Ros. aj. tel. donosi z Mukdenu:

Według urzędowych doniesień, w bitwie pod Taszczao brało udział ze strony ros. 100 dział, które prowadziły ogień nader skuteczny. Nieprzyjaciel poniósł wielkie straty w zniszczonych działach i jaszczach.

W bitwie dnia 24 b. m. (niedziela) środek wojsk jap. chciał nagle przejść do ofenzywy, ale został odparty.

Dnia 25 b. m. nasze wojska otrzymały rozkaz cofania się i obsadzenia wzgórz o 7 wiorst na północ od Taszczao. — Odwrót odbył się w doskonałym porządku.

Nasze straty w dniu 24 bm., jak obliczono ostatecznie, nie przenoszą 50 (?) ludzi.

Położenie Kuropatkina.

Londyn 27 lipca (Tel. wł.) Tutejsze dzienniki stwierdzają na podstawie informacji z Petersburga, że **położenie armji Kuropatkina jest wręcz rozpaczliwe.** Faktem bowiem jest, że **Japończycy wdarli się między Liaojang i Mukden i rozdzielili jego wojska.** Wobec tego Kuropatkin będzie zmuszony z małemi siłami przyjąć walną bitwę pod Liaojang, a jeśli ją przegra — co nie ulega wątpliwości choćby tylko ze względu na przewagę liczebną Japończyków — to **pierwsza część wojny zostanie zakończona** i Rosja będzie musiała zaczynać ją na nowo.

Powiększenie floty rosyjskiej.

Petersburg 27 lipca. *Prawit. Wiestnik* donosi: W głównym zarządzie żeglugi i portów utworzony będzie specjalny fundusz dla udzielania pożyczek, celem zakupna wybudowanych już, lub budujących się okrętów, z materjału rosyjskiego, z drzewa lub metalu. Pożyczki mają być 3·8 procentowe i udzielane najwięcej na 20 lat. Na rok 1904 przeznacza kasa państwowa na ten cel 100.000 rubli.

Londyn 26 lipca. (Tel. wł.) Do Mukdenu nadeszły pierwsze oddziały XVII go korpusu rosyjskiego.

Konflikt angielsko-rosyjski.

Depesze dzienne.

„Knight Comandeur“.

Waszyngton 26 lipca. (Reuter). Stwierdzono z całą pewnością, że statek parowy „Knigt Comandeur“ nie wiózł żadnej kontrabandy.

Londyn 26 lipca. B. Reutera donosi z Jokohamy: Rosjanie dali załodze „Knight Comandeur“ 10 minut czasu do opuszczenia okrętu, poczem okręt został przez Rosjan zatopiony.

Londyn 26 lipca. (Reuter). Według nadeszłych informacyj, statek parowy „Knight Comandeur“ opuścił Nowy Jork d. 6 czerwca.

Londyn 26 lipca. (Tel. wł.) *Daily Mail* donosi z Malty, że admirał Walter stanął na czele angielskiej eskadry morza Śródziemnego i odpłynął w nieznanym kierunku.

„Ardowa“.

Londyn 26 lipca. *Daily Mail* donosi, że ros. maszyniści uszkodzili maszyny okrętu „Ardowa“. Naprawa będzie trwała dziesięć dni.

„Skandia“.

Port Said 26 lipca. Parowiec „Skandia“ rozpoczął dalszą podróż i wjechał wczoraj popoł. do kanału.

„Malacca“.

Konstantynopol 26 lipca. Rozkaz, jaki otrzymał komendant Dardanellów, aby nie przepuszczać przez Dardanele okrętu „Malacca“, wydany został na interwencje angielskiego ambasadora.

Depesze nocne.

Londyn 27 lipca. (Tel. wł) *Daily Mail* donosi z Petersburga, że skutkiem nieporozumień między ros. ministerstwami a hr. Lambsdorfem, rząd rosyjski **do tej pory nie złożył tego oświadczenia w sprawie „Malacci“,** które obiecał złożyć w dniu wczorajszym. **Skutkiem tego spór angielsko-rosyjski zaostrzył się znacznie.**

Admiralicja angielska zaznacza, że jeżeli rząd rosyjski nie złoży w dniu dzisiejszym tego oświadczenia, okręty floty ochotniczej ros. „Smoleńsk“ i „Petersburg“ **uznano zostaną za statki korsarskie.**

Równocześnie ministerstwa ros. starają się wpłynąć na cara Mikołaja, aby swojem zarządzeniem okręty te uznał za okręty wojenne.

Jeżeli do tego zarządzenia przyjdzie, wobec wprost przeciwnych stanowisk Anglji i Rosji w sprawie „Malacci“, **starcie zbrojne między Anglją a Rosją jest nieuniknione.**

Aresztowane okręty.

Suez 27 lipca. (Reuter) Parowiec „Formoza“, należący do *Peninsular and Oriental Line* został na morzu Czerwonem przytrzymany przez statek rosyjski i przybył tu pod flagą rosyjską i z rosyjską załogą.

Londyn 27 lipca. Zarząd *Lloyda* otrzymał doniesienie z Honkongu, że parowiec „Caiphas“ został aresztowany przez statki rosyjskie.

Przejazd przez Dardanelle.

Londyn 27 lipca. W Izbie gmin Dilke zapytał rząd, czy prawdą jest, że okręt „Knight Comandeur“ został przez Rosjan zatopiony?

Premier lord Balfour odpowiada, że rząd słyszał o tych pogłoskach, jednakże dotąd nie miał możności sprawdzenia faktycznego stanu rzeczy. Nie potrzeba dodawać, że wszystko, co potrzeba, zarządzono, zanim jednakże wynik sprawy nie jest znany, nie jest wskazane o tem mówić.

Bowles zapytuje rząd, jakie poczynił kroki u Porty od czasu noty z d. 1 stycznia r. 1903 w sprawie przejazdu ros. łodzi torpedowych przez Dardanelle, aby zapobiedz naruszeniu traktatów z r. 1871 i 1896.

Lord Balfour odpowiada, że aż do przejazdu okrętów „St. Petersburg“ i „Smoleńsk“, rząd od czasu tej noty nie poczynił żadnych kroków, ponieważ nie było wiadomem żadne naruszenie traktatów.

Bowles zapytuje dalej, czy rząd wie, że w r. 1901 zawartą została konwencja ros. turecka, zawierająca specjalną umowę co do przejazdu pewnych okrętów jap.

Lord Balfour odpowiada, że rząd nic o podobnej konwencji nie wie. Na dalsze zapytania Bowlesa, odpowiada, że nie może nawet zapowiedzieć, czy ostanie wydarzenia z okrętami przedstawi innym mocarstwom. W ważnych sprawach Izba ma prawo obstawać, by była o wszelkich zajściach szczegółowo informowaną, ale w obecnej chwili nie uważa rząd za wskazane obiecywać, czy o tych wydarzeniach przedłoży Izbie akty.

Konstantynopol 27 lipca. W związku z krokami Anglji u Porty w sprawie przejazdu okrętów rosyjskiej floty ochotniczej przez cieśninę, odwiedził turecki minister spraw zagranicznych angielskiego i rosyjskiego ambasadora i prosił, aby oba gabinety w tej mierze porozumiały się ze sobą. — W Iidiz-Kiosku w kołach Porty panuje usposobienie za zażegnaniem konfliktu, aby kwestja dotycząca Dardanelów nie weszła na porządek dzienny.

TELEGRAMY.

Pożar Rozwadowa.

Tarnobrzeg 27 lipca. (Tel. wł.). Wczoraj w południe wybuchł w Rozwadowie pożar, który w krótkim czasie rozszerzył się na część miasta. Do godziny 5 pop. spłonęło 50 domów.

Misjonarze-męczennicy.

Berlin 27 lipca. B. Wolffa donosi z Szanghaju pod datą wczorajszą: Belgijski biskup z Iszang został zamordowany podczas podróży inspekcyjnej do Lichuan w prowincji Hupe, w połowie drogi z Iszang do Chungtung. Równocześnie z biskupem zamordowano też jego brata i trzeciego jeszcze misjonarza.

Paryż 27 lipca. *Temps* dowiaduje się z Tientsinu, że rząd francuski, który ma protektorat nad katolikami w Chinach, polecił swemu posłowi w Pekinie, aby zażądał zupełnego zadośćuczynienia za zamordowanie belgijskich misjonarzy.

Biskup Strossmayer.

Osiek 27 lipca. Z Roic-Sauerbrunn nadeszła depesza, że stan zdrowia biskupa Strossmayera jest już dobry. Biskup odbył wczoraj dłuższy spacer i odjedzie dnia 30 b. m. do Diakovaru.

Pogrzeb Krügera.

Haga 27 lipca. Wczoraj przywieziono tu zwłoki Krügera. Na dworcu zjawili się dwaj ministrowie. Szambelan dworu złożył od pary królewskiej wieniec.

Watykan i Francja.

Paryż 27 lipca. Nadeszła tutaj z Rzymu depesza, która donosi, że odpowiedź Watykanu na notę francuskiego rządu, została wysłana wczoraj wieczorem. — Słychać, że w odpowiedzi tej Watykan obstaje przy nieograniczonych prawach Kurji, wobec biskupów jednak przyznaje, że nuncjusz nieprawnie wmięszał się osobiście w proces biskupów w Laval i Dijon.

Kurja dowodzi przez tę odpowiedź, jak to już podnosiły dzienniki, że postępowanie było do pewnego stopnia niewłaściwe. Gdyby rząd francuski uznał tę odpowiedź za wystarczającą, to konflikt mógłby być pokojowo załatwiony, przyczem biskupi z Laval i Dijon, otrzymaliby inne djecezje, naturalnie na podstawie porozumienia między rządem francuskim a Stolicą Apostolską.

Telegram *Figara* donosi z Rzymu, że usposobienie Kurji, zwłaszcza po ostatniem oświadczeniu Combes'a, jest bardzo pesymistyczne.

Paryż 27 lipca. Urzędowo podają do wiadomości, iż nieprawdziwemi są doniesienia, jakoby rząd pertraktował z Watykanem w sprawie ostatniego konfliktu. Sekretarz legacyjny De Courrel od czasu wręczenia ostatniej noty i prośby o szybką odpowiedź, nie podjął żadnych dalszych kroków. Odpowiedź Watykanu jest oczekiwaną dopiero z końcem tego tygodnia. Ostateczne rozstrzygnięcie nastąpi na radzie ministerjalnej w d. 2 sierpnia.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 26 go lipca. — (Giełda pop.). — Godzina 3·— Marki 117·35 Renta majowa 99·35, Węg. renta koronowa 97·15, Akcje austr. zakładu kredyt. 638·25, Akcje węg. 747·50, Akcje Anglobanku 277·—, Akcje Uniobanku 516·75 Akcje Länderbanku 424 —, Akcje kolei państ. 684·— Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 478·50, Akcje tytoniowe 342·—, Akcje Alpiny 484·50 Losy tureckie 127·—, Rube 253·—.

Cukier (spok.) 22·05, — spirytus (słaby) 46·60, — nafta niezmieniona.

Berlin 26 go lipca. — (Giełda wiecz.). — Austryackie Akcje kredytowe 200·90, Towarzystwo dyskontowe 183·75.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1-go Maja 1904 roku.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4.30 rano pociąg osobowy Nr. 81 z Krakowa
4.47 „ „ „ „ 1032 „ Podgórza-Płaszowa
4.53 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
[Oś]więcima przez Podgórze-Płaszów-Skawina; połączenia: w Spytkowicach do [Wad]owic, Alwernii i Sierszy Wodnej, w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano pociąg pospieszny Nr. 8 z Krakowa
6.50 „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
[Po]dwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, [Orło]wa, Koszyc i Budapesztu (przyjazd 9.55 wieczór); w Rzeszowie do Jasła [a st]ąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Ja[ro]sławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego [Zagó]rza; we Lwowie do Ickan, Stryja (a stąd od 1 maja do 14 czerwca do Sko[lego] i od 25 czerwca do 30 września do Tuchli) od 1 maja do 30 września do [Jano]wa; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Bor[kach] wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8.19 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
8.22 „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
[Po]dwołoczysk; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez [Rozw]adów w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemy[ślu d]o Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławo[czne]go, Munkacza i Budapesztu; do Rawy ruskiej; od 1 maja do 15 września [w dn]ie powszednie, a od 16 września do 30 kwietnia co dzień do Janowa, [w K]rasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8.30 rano pociąg mięszany Nr. 411 z Krakowa
8.46 „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

8.40 rano pociąg osobowy Nr. 6211 z Krakowa do Kocmyrzowa.

9.02 przed poł. poc. osob. Nr. 41 z Krakowa
9.17 „ „ „ „ „ 1012 „ Podgórza-Płaszowa
9.24 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
[li]nię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia: [w K]alwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i do Zwardonia; [w Ch]abówce do Zakopanego; w Now. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; [w Z]agórzanach do Gorlic; w N. Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, [w Ch]yrowie do Przemyśla, do Stryja, Stanisławowa i Husiatyna. Przy tym po[ciągu] kursuje od 1/V do 24/VI i od 16/9 do 30/IV 1905 z Krakowa do Za[kop]anego wóz wprost przechodzący I i II klasy.

10.30 przed poł. pociąg osobowy Nr. 43 z Krakowa
10.43 „ „ „ „ „ 1014 „ Podgórza-Płaszowa
10.48 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
[do] Zakopanego i Rabki; kursuje od 25 czerwca do włącznie 15 września z wo[za]mi przechodzącemi I, II i III klasy z Krakowa do Zakopanego i Rabki.

11.00 przed południem pociąg osobowy Nr. 13 z Krakowa
11.13 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
[do] Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego [Sącz]a, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego [Zagó]rza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy [rus]kiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Ickan; w Krasnem [do] Brodów; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł. pociąg osobowy Nr. 33 z Krakowa
1.30 „ „ „ „ „ 1034 „ Podgórza-Płaszowa
1.38 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
[do] Suchy i Oświęcima przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; połączenia w Kalwa[ryi] do Wadowic i Bielska; w Oświęcimie do Wiednia, Wrocławia.

1.30 po poł. pociąg mięszany Nr. 461 z Krakowa
1.47 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

1.45 po poł. pociąg osobowy Nr. 6213 z Krakowa do Mogiły i Kocmyrzowa.

2.49 po poł. pociąg pospieszny Nr. 5 z Krakowa
[do] Lwowa; połącz.: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła i do Now. Sącza, od [1 li]pca do 15 września także do Orłowa, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. [Zagó]rza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy [rus]k. i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Krasnego i Brodów, [do] Podwołoczysk, Odessy i Kijowa, do Ickan, od 1 maja do 15 września w nie[dzie]le i święta do Janowa.

3.05 po poł. pociąg osobowy Nr. 49 z Krakowa
3.17 „ „ „ „ „ 1020 „ Podgórza-Płaszowa
3.23 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
[do] Zakopanego i Rabki; kursuje od 25 czerwca do 15 września włącznie z wo[za]mi wprost przechodzącemi I, II i III klasy z Krakowa do Zakopanego i Rabki.

6.15 wieczór pociąg osobowy Nr. 19 z Krakowa
6.25 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Stróż; połączenia: w Stróżach do Nowego Sącza.

7.40 wieczór pociąg mięszany Nr. 463 z Krakowa
7.51 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

7.55 wieczór pociąg osobowy Nr. 45 z Krakowa
8.10 „ „ „ „ „ 1016 „ Podgórza-Płaszowa
8.17 „ „ „ „ „ „ „ „ -przystanku
[li]nią transwersalną; przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia: [w] Skawinie do Oświęcima a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; [w] Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; [w] Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Prze[my]śla, do Stryja.

8.05 wieczór pociąg osobowy Nr. 6215 z Krakowa do Kocmyrzowa.

8.38 wieczór pociąg pospieszny Nr. 1 z Krakowa
[do] Ickan; połączenia: w Przemyślu do Chyrowa, a stąd do Stryja i Stanisła[wo]wa; w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi a stąd we czwartki i niedziele [okr]ętem do Konstantynopola.

9.00 wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa
9.10 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
[do] Podwołoczysk; połączenia: we Lwowie do Burdujeni, Bukaresztu i Konstan[cyi], Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; w Krasnem do Brodów i [Ki]jowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

10.55 w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa
11.05 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
[do] Tarnopola; połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Tarnowie do Stróż, [stą]d do Jasła, do Nowego Sącza a od 1 maja do 30 września do Orłowa, Ko[szy]c i Budapesztu, w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów [w] kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, [Ch]yrowa i Stryja; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa, [No]wego Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Czer[no]wiec, do Stryja i Ławocznego, Janowa, do Rawy Ruski i Bełzca; w Krasnem [do] Brodów; w Tarnopolu do Stryja, do Kopyczyniec.

11.40 w nocy pociąg osobowy Nr. 47 z Krakowa
11.54 „ „ „ „ „ 1022 „ Podgórza-Płaszowa
12.00 „ „ „ „ „ „ „ „ -przystanku
[do] Nowego Sącza; przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia: w Ska[wi]nie do Dworów; w Suchej do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego, [w] Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego [kurs]ują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa i do Podgórza:

4.20 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgorza-Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu z Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, od 1 maja do 14 czerwca od Skolego, od 15 czerwca do 30 września od Tuchli, Bełzca, Rawy Ruskiej, w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła i od Orłowa.

5.45 rano pociąg osobowy Nr. 1017 do Podgórza-przystanku
5.52 „ „ „ „ 48 „ „ -Płaszowa
6.07 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Zagórzu od Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic, w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa.

6.41 rano pociąg pospieszny Nr. 2 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Ickan; połączenia: w Ickanach w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola, (okrętem do Konstancyi), codzień od Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.

7.19 rano pociąg mięszany Nr. 466 do Podgórza-Płaszowa
7.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 1038 do Podgórza-przystanku
7.58 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
8.10 „ „ „ „ 32 „ Krakowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Suchej, Wadowic; w Kalwaryi od Wadowic.

8.32 rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Płaszowa
8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu, Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Janowa: w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż.

10.28 rano pociąg miesz. Nr. 1061 do Podgórza-przystanku
10.35 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcima od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa.

10.57 przed poł. pociąg mięsz. Nr 462 do Podgórza-Płaszowa
11.10 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki; połączenia w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima, Wiednia i Wrocławia.

10.05 po poł. pociąg osobowy Nr. 6214 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.18 po poł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Płaszowa
1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Tarnopola: połączenia: w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc, Mezö-Laborcz; Now. Zagórza, Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy ruskiej; w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Jasła i Stróż.

1.24 po poł. pociąg pospieszny Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa; połączenia: we Lwowie od Odessy, Kijowa od Brodów i Krasnego, od Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzegu.

1.47 po południu pociąg osobowy Nr. 1013 do Podgórza-przystanku
1.52 „ „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
2.04 „ „ „ „ „ 42 „ Krakowa
z Zakopanego i Rabki; kursuje od 25 czerwca do włącznie 15 września.

4.17 po poł. pociąg osobowy Nr. 1011 do Podgórza-przystanku
4.25 „ „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ 42 „ Krakowa
z linii transwersalnej; przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Zagórzu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska, Wadowic.

6.12 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Podgórza-Płaszowa
6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże, od 1 lipca do 15 września od Budapesztu i Koszyc; w Bierzanowie od Wieliczki.

7.10 wieczór pociąg osobowy Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa.

8.54 wieczór pociąg osob. Nr. 1035 do Podgórza-przystanku
9.00 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
9.12 „ „ „ „ 34 „ Krakowa
z Oświęcima: połącz.: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwernii.

9.31 wieczór pociąg pospieszny Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy Ruskiej, Bełzca; w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7 rano), Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, od Chyrowa, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże

10.35 rano pociąg osobowy Nr. 24 do Podgórza-Płaszowa
10.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Rzeszowa; połączenia: w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła; w Bierzanowie od Wieliczki.

10.41 w nocy pociąg osobowy Nr. 1021 do Podgórza-przystanku
10.47 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
11.10 „ „ „ „ 46 „ Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

Na uroczystość Najśw. Maryi P. Anielskiej

Księgarnia Katolicka

Dra Władysł. Miłkowskiego

w Krakowie

św. Jana L. 6 (Hotel Saski)

poleca broszurkę p. t.

PORCYJUNKULA

czyli

skarb łaski

seraficznego nabożeństwa św. Ojca Franciszka.

Wydanie drugie, powiększone (z obrazkiem).

Za nadesłaniem w liście w znaczkach pocztowych 50 halerzy, przesyłka franco.

SZCZENIĘTA

gatunek dużych psów łańcuchowych do sprzedania. Wiadomość Półwsie Zwierzyniec 16. 2497 4 10

„Kawa zdrowia“

polecona przez krakowskie Towarzystwo lekarskie jako wzorowo przyrządzony przetwór krajowy, — odpowiadający wszelkim wymogom dyetetycznym. Wszędzie do nabycia.

Waśniewski i Łuczko

Podgórze, przy Krakowie.

2352 0 0

Kupię sikawkę

choćby starego systemu, lecz w dobrym stanie; Zgłoszenia kartką korespondencyjną pod: „R. Basztowa 8. 2558 1 3

Potrzebna jest

w dom obywatelski **osoba dobrze wychowana**, jako towarzyszka li tylko za utrzymanie. Zgłoszenia z podaniem wieku i całego curiculum vitae pod „S. S.“ post. rest. Kraków. 2562 1 2

Miód deserowy

patoka z własnej pasieki 5 kgr. 6 K. 50 hal. wraz z opakowaniem i pocztą. Miód do picia własnego wyrobu w beczułkach od 25 litr. po 80 hal., rozsela ks. R. Biliński w Zbarażu. 2561 1 1

Dama niezależna

samodzielna a osamotniona, która życzyłaby sobie towarzysza na spacery i wspólne wycieczki za miasto, raczy podać swój adres pod wyrazem „Samotnik“ post. rest. Kraków. 2559 1 2

Ogłoszenie.

Termin do wnoszenia ofert na zakupno towarów z handlu „Praca“ w Tarnowie — przedłużamy do dnia 31 lipca 1904 godz. 12 w południe.

Rozpoznawane będą także **oferty niższe od 10.000 koron.**

Inne warunki obwieszczenia z dn. 4 bm. pozostają **niezmienione.**

Tarnów, 20 lipca 1904 r. 2563

Zarząd masy konkursowej Piotra Grabczyńskiego w Tarnowie.

WYBOROWE

Krajowe płótna, Chustki do nosa

i stołową Bieliznę

poleca po bardzo niskich cenach

BAZAR KRAJOWY

w Krakowie, główny Rynek, róg ulicy Brackiej,

wprost odwachu. 2280 8 0

Mączka fosfatowa Thomasa

znak „liść koniczu“

z czeskich hut Thomasa

MARKA OCHRONNA MARKA OCHRONNA

której skuteczność przez 25 letnie użycie świetnie udowodnionem zostało,

sprzedaje po cenie fabrycznej

Biuro sprzedaży hut czeskich Thomasa

we Wiedniu.

Broszurki pouczające, wyjaśnienia i cenniki udziela bezpłatnie i franco

Józef Karrach,

we Lwowie Jagiellońska 22.

Baczność przed żużlami małowartościowymi i fałszowanymi. 2304 3 6

MARKA OCHRONNA.



Odznaczone na Wystawie krajowej w r. 1894 dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu.

Krajowe Towarzystwo tkackie

„PRZĄDKA“

W KROŚNIE

poleca Szan. P. T. Publiczności swego wyrobu czysto lniane, sławne z dobroci, ręcznie tkane **Płótna Korczyńskie** od najgrubszych do najcieńszych web.

i Bieliznę stołową o wzorze kostkowym i adamaszkowym

oraz dostarcza kompletne i najtańsze

WYPRAWY ŚLUBNE.

Zamówienia nadsyłać prosimy wprost **do Krosna,** (poczta, telegraf i stacya kolejowa w miejscu). — Próbki i cenniki na żądanie wysyłamy franco odwrotną pocztą. 1951 4 0

NAJWIĘKSZY ZAKŁAD POGRZEBOWY

JANA WOLNEGO

Główny skład i fabryka trumien przy ulicy św. Tomasza L. 4 (tuż przy placu Szczepańskim) Telefon Nr. 331, Filia ul. Kopernika L. 6.

Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności, uchylając pozostałej rodzinie wszelkich trudów. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.

Na żądanie spłata w ratach miesięcznych.

Posiadając **własne KATAKUMBY,** odstępuję miejsca pojedyncze na wieczne czasy, lub przyjmuję zwłoki do tymczasowego przechowania.

UWAGA. Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają się, że mają własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego uzdolnienia, a tem samem i trumien mu wyrabiać nie wolno, a tylko ja jako majster stolarski prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam.

Zakład naukowo-wychowawczy angielsko-francuski połączony z **pensyonatem dla panienek z wyższych domów,** pod kierunkiem 2516

Otylii i Amalii de Pypek Kokoszyńskich

które pracowały przeszło 20 lat jako nauczycielki przy Akad... w Nowym Yorku zostanie otwarty w Krakowie z d. 1 wrz... b. r. Zgłoszenia do 15 sierpnia: Rymanów zdrój willa Le... wpisy i umowy ustne od 16 sierpnia, Kraków, Warszawska...

ANGIELSKIE akcyjne TOWARZYSTWO

„CUNARD“ w LIWERPOLU

przewozi **najtaniej i najwygodniej** pasażerów i towary **z Tryjestu do Nowego Jorku**

Następujące parowce odchodzą z Tryjestu:

„SLAVONIA“ dnia 6-go Sierpnia 1904 r.
„PANNONIA“ „ 20-go „ „ „
„ULTONIA“ „ 3-go Września „ „

Zastępstwo dla Galicyi z W. Ks. krakowskiem

JÓZEF EILE Lwów, Brajerowska 6.



Jako nawóz jesienny

jest

Mączka żużlowa Thomasa

ze znakiem Sterne Marke gwiazda

należycie zastosowana, **najtańszym i najlepszym** nawozem fosforowym pod wszelkie uprawiane rośliny.

Fabryki Fosfatów Thomasa

St. z. z o. p. w Berlinie.

Pouczające broszurki i cenniki udziela bezpłatnie i franco

JÓZEF KARRACH, Lwów Jagiellońska 22

Baczność przed żużlami małowartościowymi i fałszowanymi. 2410 6

PIENIĄDZE

na 4%-owe

pożyczki amortyzacyjne polecamy przez pierwszorzędne instytucye finansowe w Budapeszcie i po za granicami aż do ¾ wartości szacunkowej na I. i II. miejsce od 15 do 65 lat.

Kredyta osobiste dla duchownych, oficerów, urzędników rządowych i prywatnych, kupców, przemysłowców, z poręczeniem lub bez na 1—15 letni czas trwania, **szybko, pewnie i dyskretnie.**

Pokrycia dla bankowych i prywatnych długów.

Meller Lajos és Társai

Bankcommission

Budapest, VI., Dávid-utcza 15.

(Firma protokołowana).

2189 49 72 (O markę na odpowiedź uprasza się)

Siedmioletni chłopczyk zdrowy i ładny, z powodu braku ... mania **do oddania za ...** adres wskaże Administracya „Głosu Narodu“.

Wydawca: Dr. Antoni Beaupré. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.